

Wajdowicz, Roman

"Historia telekomunikacji", Stanisław Dębicki, Warszawa 1963 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 9/1, 97-100

1964

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



muńską Partię Komunistyczną w latach 30-tych masowymi organizacjami o zadaniach medyczno-sanitarnych, jak np. towarzystwem „Matka i dziecko“ („Mama si copilul“) o działalności przypominającej Boyowską „Kroplę mleka“. Ten sam autor omawia odzwierciedlanie się w latach 30-tych w prasie stojącej pod wpływem komunistów rumuńskich osiągnięć radzieckiej ochrony zdrowia oraz nauki medycznej.

Z przeglądu, bardzo zresztą skróconego, polityki sanitarnej rządów ludowych w Rumunii dokonuje A. Bulla, podkreślając szybko osiągnięte wyniki tej polityki: spadek śmiertelności niemowląt, wzrost długości życia, ograniczenie chorób społecznych. Ochroną zdrowia ludności wiejskiej w Rumunii Ludowej zajmuje się opracowanie T. Ilea.

Całość jest zakończona przedstawieniem przez St. M. Milcu metody skierowania nauki medycznej w Rumunii Ludowej na właściwe drogi rozwoju, zgodnie z potrzebami mas pracujących. Stało się to możliwe m.in. dzięki głębokim przemianom, jakie pod wpływem Rumuńskiej Partii Robotniczej zostały dokonane w 1948 r. w Akademii Nauk, która od tego czasu nazywa się Akademią Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Ten bogaty zbiór artykułów licznych autorów obejmuje z natury rzeczy prace o różnym poziomie i różnym znaczeniu omawianej tematyki. Podkreślić jednak trzeba we wszystkich pracach rzetelność naukową i dobrą dokumentację, przez co ten kolejny tom jest dalszym krokiem dla poznania przeszłości medycyny na ziemiach rumuńskich. Dobrze się też stało, że nie zawahano się umieścić również prac wychodzących poza zakres tematyki rumuńskiej, sięgnięcie bowiem do zagadnień wykraczających poza własne podwórko narodowe jest dowodem dojrzałości badawczej. Znaczenie międzynarodowe zbioru wzrosło, gdyby artykuły były zaopatrzone w krótkie streszczenia w jednym lub dwóch językach światowych. Załączenie wyłącznie spisu tytułów prac w językach rosyjskim, francuskim i angielskim nie jest na pewno wystarczające dla zapoznania obcych z osiągnięciami rumuńskich historyków medycyny.

Stanisław Schwann

Stanisław Dębicki, *Historia telekomunikacji*. Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, Warszawa 1963, s. 416, il. 197.

Nasza wciąż jeszcze skromna literatura z zakresu historii techniki została wzbogacona ostatnio o nową pozycję, której pojawienie się należy powitać z tym większym uznaniem, że dotyczy telekomunikacji. Historia bowiem tej dziedziny techniki, odgrywającej tak ogromną i wciąż wzrastającą rolę w rozwoju naszego społeczeństwa i całej ludzkości, nie znalazła dotychczas u nas pełnego opracowania. Odnosi się to, jak się wydaje, również do literatury zagranicznej. Pozycje polskie związane z historią telekomunikacji — to bądź artykuły poświęcone poszczególnym działom tej gałęzi techniki w czasopismach fachowych, bądź też tzw. wstępy historyczne w podręcznikach z dziedziny telegrafii, telefonii czy radiotechniki. Ukazała się wprawdzie przed czterema laty niewielka stosunkowo książka S. Weinfeldta *Kartki z historii telekomunikacji*¹, ale daje ona tylko ogólny pogląd ujęty w bardzo popularną formę. Wydana zaś w 1962 r., w serii *Monografie z dziejów nauki i techniki*, praca R. Wajdowicza² dotyczy w zasadzie historii techniki dźwiękowej. Dopiero

¹ Por. notatkę w nrze 3—4/1960 „Kwartalnika“.

² R. Wajdowicz, *Polskie osiągnięcia techniczne z dziedziny utrwalania i odtwarzania dźwięku do roku 1939*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1962.

obszerna, bo ponad 400 stron licząca książka S. Dębickiego *Historia telekomunikacji*, stanowiąca przegląd rozwoju wszystkich środków łączności od najdawniejszych do najprymitywniejszych sposobów porozumiewania się na odległość, aż do najnowszych zdobyczy w tej dziedzinie, jest pierwszą i to udaną próbą wypełnienia luki w naszej literaturze. Należy to poczytać za dużą zasługę zarówno autorowi, jak i wydawnictwu.

Historia telekomunikacji podzielona została na trzy części. Część I *Pierwotne sposoby porozumiewania się na odległość* w dużym skrócie i, być może, nawet zbyt zwięźle (17 stron) opisuje porozumiewanie się za pomocą fal głosowych oraz fal świetlnych od zarania cywilizacji aż do XIX w. Najwięcej miejsca, bo blisko dwie trzecie objętości książki, poświęcił autor części II *Telekomunikacja nowoczesna, jej rozwój na świecie i w Polsce*. Część ta, podzielona z kolei na trzy działy, obejmuje historię poznawania zasad przemiany energii elektrycznej w energię mechaniczną, akustyczną i świetlną oraz ich zastosowania w praktyce: rozwój telegrafii, telefonii przewodowej i bezprzewodowej. Wreszcie część III *Specjalne dziedziny telekomunikacji*, znacznie skromniejsza w rozmiarach, poświęcona została rozwojowi i opisom urządzeń związanych z radiofonią, fototelegrafią, telewizją, radarem oraz sygnalizacją i informacją zdalną. Autor nie pominął więc żadnego z działów, wchodzących w zakres telekomunikacji, mimo tak obszernego potraktowania telegrafii i telefonii.

Praca Dębickiego przeznaczona jest (jak podano na wstępie książki) dla czytelników nie posiadających wykształcenia technicznego, a pragnących zaznajomić się z działaniem urządzeń telekomunikacyjnych. Dlatego też temat ujęty został popularnie, a zasady urządzeń przedstawione ogólnie i w sposób uproszczony dla ułatwienia zrozumienia. Jednocześnie książka Dębickiego ma służyć inżynierom i technikom jako uzupełnienie wiadomości z punktu widzenia historycznego. Można stwierdzić z całą stanowczością, że odpowiada ona tym założeniom. Autor umiejętnie przeplata dzieje poszczególnych działów telekomunikacji opisami urządzeń typowych dla danego etapu rozwojowego lub posiadających przełomowe znaczenie dla przyszłego rozwoju, starając się w ten sposób uczynić tekst bardziej urozmaicony dla mniej przygotowanego technicznie czytelnika. Opisy poszczególnych urządzeń podane są w sposób możliwie przystępny i poprzedzone krótkim objaśnieniem zasady działania. Bardzo starannie wykonane schematy i rysunki przyczyniają się do ułatwienia tego zamierzenia autora.

Powyższe uwagi odnoszą się zwłaszcza do partii książki, poświęconych zagadnieniom telegrafii i telefonii. Nie ulega wątpliwości, że te działy telekomunikacji zostały najbardziej wyczerpująco i najlepiej opracowane. Widoczne jest, że autor dysponował w tej dziedzinie ogromnym materiałem, który z trudem dał się zmieścić nawet w tak obszernych ramach. Siłą rzeczy musiało się to jednak odbić nieco na przejrzystości treści. Bardzo starannie opracowane dane historyczne, umiejętnie powiązane z opisami technicznymi urządzeń telegraficznych i telefonicznych zostały w jakimś stopniu przytłoczone ogromną liczbą dat, nazw miejscowości, danych statystycznych, tabel porównawczych itp., których nie tylko zapamiętanie, ale nawet przeczytanie wymaga wysiłku, nieproporcjonalnego do istotnej ważności tych danych. Być może, w odniesieniu do rozdziałów poświęconych rozwojowi telekomunikacji w Polsce taki układ treści jest w pewnej mierze uzasadniony, ale na pewno stanowi balast obciążający zbytnio czytelnika pragnącego poznać historię telegrafii i telefonii przewodowej i bezprzewodowej na świecie. Aby nie być gołosłownym, przytoczę kilka przykładów: wielorubrykowe tabele *Zestawienie rozwoju telegrafii w różnych krajach* zajmują aż 8 stron (s. 95—102), obejmując dane z ponad 30 państw; tabele *Początki i rozwój urządzeń telefonicznych w różnych krajach* (s. 227—231) dotyczy ponad 20 państw; również zbyt szczegółowe i nadmiernie roz-

budowane wydają się dane, mieszczące się bezpośrednio w tekście (a nie w postaci tabel), dotyczące pierwszych połączeń telegraficznych między krajami i umów w związku z tym zawieranych (s. 103), dotyczące zakładania pierwszych kabli morskich (s. 104) z nazwami okrętów do tego celu użytych (s. 105), tabela i dane o rozwoju radiotelegrafii w poszczególnych krajach oraz o uruchomieniu pierwszych stacji (s. 138). Przykładów nadmiernie rozbudowanych szczegółów, będących zresztą dowodem ogromnej pracowitości autora w zbieraniu danych, można by podać wiele (por. np. ss. 184, 185, 196, 240, 241, 246 itd.). Odnosi się to także i do innych rozdziałów, choć w znacznie mniejszej mierze.

Tego rodzaju przeciążenia treści książki dałoby się uniknąć przez skrócenie lub skreślenie wielu danych, a przede wszystkim przez wyłączenie ich z tekstu i umieszczenie w przypisach. Niezastosowanie przypisów, spowodowane przypuszczalnie względami technicznymi przy redagowaniu pracy, wyrządziło na pewno nie zamierzoną, ale dużą krzywdę autorowi. Jest ono tym bardziej niezrozumiałe, że pierwsze strony książki (s. 12 i 19) zostały zaopatrzone w przypisy, dotyczące zresztą mało istotnych spraw. A przecież autor książki posiada niewątpliwie duże zdolności narracyjne przy rzetelnej wiedzy. Istnieje wiele rozdziałów w *Historii telekomunikacji*, w których przejrzysty układ i styl o zacięciu beletrystycznym wciągają czytelnika, w interesujący sposób wprowadzając go w zagadnienia techniczne. Przykładem niech będą rozdziały poświęcone pierwszym próbom porozumiewania się na odległość, pierwszym wiadomościom o magnetyzmie i elektryczności, pierwszym próbom przesyłania przewodowego i bezprzewodowego energii akustycznej i elektrycznej, udoskonaleniom telegrafu Morse'a, początkom rozwoju radiofonii, fototelegrafii i radaru.

Jak już wspomniano, autor nie pominął żadnego ze środków łączności. Można by było jednak mimochodem wtrącić uwagę, że przy omawianiu działania zegarynek, ipsofonów i innych tego rodzaju urządzeń zagadnieniom zapisu dźwięku, a specjalnie zapisowi magnetycznemu ważnemu chyba dla przyszłego rozwoju działów telekomunikacji, poświęcono tylko kilka zdań. Wydaje się również, że autor zbyt surowo ocenił osiągnięcia uczonych i wynalazców polskich, zwłaszcza z okresu od końca XIX w. do wybuchu drugiej wojny światowej. W obszernie i szczegółowo opracowanych rozdziałach omawiających rozwój telekomunikacji w Polsce cały np. dorobek naszych techników do 1945 r. w dziedzinie przesyłania obrazów na odległość pokwitowany został dosłownie jednym zdaniem. Inny przykład: wśród wielu wynalazców wymienionych w książce, oraz opisów ich pomysłów, znajduje się tylko trzech Polaków: Machalski (mikrofon), Szczepanik (urządzenie do przesyłania obrazów) i Białoborski (fotograficzny zapis dźwięku). Należy przypuszczać, że autor nie znał jeszcze najnowszych materiałów dotyczących osiągnięć polskich techników i ich roli w rozwoju poszczególnych dziedzin łączności na świecie i w Polsce w latach 1870—1939³.

Znacznie poważniejszym zarzutem, skierowanym zresztą przede wszystkim nie w stronę autora, a dotyczącym redakcji technicznej, jest wyjątkowo niestaranna korekta, która dopuściła nie tylko do powstania zabawnych lapsusów, ale i do znacznej liczby zniekształceń nazwisk oraz kilku omyłek w datach, które, zwłaszcza w tego typu pozycji wydawniczej, nie powinny mieć miejsca. A przecież załączona została do książki *Errata*. Obejmuje ona 6 pozycji, podczas gdy bez specjalnego szukania można pomyłek znaleźć kilkakrotnie więcej już na pierwszych kilkudziesięciu stronach książki. A oto niektóre przykłady zniekształceń nazwisk lub imion: Grey zamiast Gray (s. 27), Geuricke zamiast Güericke (s. 27), Gramm zamiast Gramme (s. 29), Bourseuil zamiast Bourseul (s. 33), miasto Selem zamiast Salem (s. 33), Samuel Findlej Morse zamiast Finley (s. 60), Jakson zamiast Jackson (s. 60),

³ Por. w szczególności pracę wymienioną w przyp. 2.

Dalany zamiast Delany (s. 72), Deprés zamiast Deprez (s. 76). Spośród błędów na dalszych stronach książki wymienię kilka dotyczących bardziej znanych nazwisk: Muschenbrock zamiast Musschenbroek, Manfred d'Ardenne zamiast von Ardenne, van Ryssenberghe zamiast van Rysselberghe, Kelwin zamiast Kelvin, Svinton zamiast Swinton itp. Przy wynalazku puszki manometrycznej Koeniga figuruje 1802 r. zamiast 1872 r. We wzmiance zaś o Białoborskim (s. 215) znajduje się taki lapsus: „...Polak Eustachy Białoborski, który już na 15 lat przed uznanym w świecie za wynalazcę Westernem opatentował swój pomysł“ (fotografowanie dźwięków) — zawierający trzy błędy w jednym zdaniu.

Wróćmy jednak do omówienia całości książki. Istotne dla właściwego opracowania dzieła opisującego historię rozwoju określonej dziedziny techniki jest takie uszeregowanie faktów, odkryć czy wynalazków, które by nie tylko dało pełny przegląd wszystkich zasadniczych kierunków rozwojowych, ale i wprowadzało czytelnika w kolejne etapy rozwoju każdego z nich. I dlatego nie jest najważniejsze, których wynalazców lub które z ich osiągnięć autor danego dzieła uważa za słuszne umieścić w pracy, jeśli wyżej wymienione założenie zostanie spełnione. Jeśli więc S. Dębicki, zwłaszcza w rozdziałach poświęconych pierwszemu okresowi rozwoju telegrafu elektrycznego, telegrafii czy radiofonii pominął kilka głośniejszych nazwisk i zastąpił je mniej znanymi, jeśli wybrał to, a nie inne urządzenie dla zobrazowania określonego etapu rozwoju danego dzieła telekomunikacji, nie powinno to budzić zastrzeżeń czytelnika nawet z odpowiednio wysokim przygotowaniem technicznym, przyzwyczajonego (jeśli się można tak wyrazić) do pewnych nazwisk czy wynalazków.

Autor książki zdawał sobie doskonale sprawę, że — jak pisze we wstępie — opracowanie historyczne tak bogatej dziedziny techniki nie może być dziełem jednego człowieka, lecz powinny się na nie składać badania wielu ludzi, prowadzone w sposób ciągły, które będą przyczyniały się do dalszego pogłębienia i rozszerzenia wiadomości o historii telekomunikacji. Tym bardziej jest więc godna podkreślenia i uznania zasługa autora, który potrafił zebrać tak ogromny materiał i przedstawić go w przystępnej, a przy tym wyczerpującej zagadnienie formie. W rezultacie nasza literatura z zakresu techniki uzyskała cenną pozycję, której wartości nie umniejszają usterki, wynikłe przeważnie z winy redakcji technicznej czy korektorów.

Roman Wajdowicz

Oczerki po historii chemii. Izdatielstwo Akademii Nauk SSSR, Moskwa 1963, s. 427.

W serii wydawnictw radzieckiego Instytutu Historii Przyrodoznawstwa i Techniki ukazało się pod redakcją J. I. Sołowiewa zbiorowe dzieło *Szkice z historii chemii* obejmujące 12 prac historycznych, nie związanych zresztą ze sobą.

Pierwszy szkic J. I. Sołowiewa *Zasadnicze etapy i kierunki rozwoju chemii fizycznej* dotyczy tematu podejmowanego i oświetlanego w ostatnich czasach z różnych stron. Autor rozważa m.in. zagadnienie periodyzacji historii chemii fizycznej, a obrazując działalność J. Van't Hoffa, W. Ostwalda, W. Nernsta i innych jej koryfeuszy, ze szczególnym naciskiem podkreśla zasługi M. Łomonosowa, wybitnego prekursora fizykochemii.

Szczególnie interesujące dla historyków chemii są dwa następne szkice: W. I. Kurinnoja *Powstanie obecnego układu ciężarów atomowych* i B. M. Kiedrowa *Odkrycie przez D. Mendelejewa prawa okresowości.*